




SWINARSKI
sezon swinarski



ARTUR PAŁYGA
W ŚRODKU SŁOŃCA
GROMADZI SIĘ
POPIÓŁ ██████████

reżyseria Wojciech Faruga

Paweł (Global Moderator):

09 Listopad 2006, 17:01:59

Wielu chorych i ich bliskich zastanawia się dlaczego ja? Czemu mnie, albo mojemu mężowi lub mamie to się przytrafiło? Dlaczego aż tak wielki ból i cierpienie stało się moim udziałem? Czym zawiniłem? Jaki jest tego sens? I czy w ogóle on istnieje? Myślę, że każdy człowiek mający do czynienia z tak okrutną chorobą jak SLA próbuje rozwikłać powyższe problemy. Jest to szczególnie ciężkie, gdy sami się z tym zmagamy. Dlatego więc chciałbym zaprosić Was do dyskusji na forum naszej strony nad kwestią, o której myślimy częściej lub rzadziej, ale jednak zawsze, a która pozostaje w naszej świadomości, czyli sensem cierpienia. Pomyślałem, że dobrym początkiem naszej rozmowy będzie wypowiedź osób nie związanych bezpośrednio z SLA, ale które mają coś istotnego do powiedzenia na temat cierpienia, którym częściowo zajmują się z racji swojego zawodu? czyli księdza i filozofów (w najbliższym czasie rozszerzymy tę grupę o inne profesje np. lekarzy).

Michał (Gość):

09 Listopad 2006, 18:54:33

Wybac Paweł ale ten religijny bełkot jest dla mnie nie do przyjęcia

Poniek (Jr. Member):

11 Listopad 2006, 18:55:00

Witam. Moj krotki glos w aspekcie tematu j.w. w 100% procentach jest zgodny z opinia Michala. Nie ma zadnego sensu cierpienie w kontekście SLA i innych smiertelnych chorob. Ale religia doskonale czuje sie w tych klimatach.

Pozdr
Poniek

Malgosia (Gość):

14 Listopad 2006, 10:26:08

Czesc! Chciałam podziękować Pawłowi za ten wątek, wydrukowałam mojej chorej mamie te opinie i mysle ze jej pomoga, ona jest osoba bardzo wierzącą i wiercie mi bardzo pogodną mimo swojego cierpienia, ona widzi w nim sens, wierzy że nic nie dzieje sie bez przyczyny.

Podziwiam ja za to i modłę się żeby taka wytrwała do konca choroby Pozdrawiam i zyczę więcej wiary

Teresa (Global Moderator):

14 Listopad 2006, 12:46:38

Witam wszystkich. Ja mam podobne zdanie jak mama Malgosi. Również wierzę, że nic nie dzieje się bez przyczyny. Wierzę, że Bóg ma swój cel w tym, że tak dotkliwie nas doświadczają / zresztą nie chodzi tylko o SLA, bo istnieje bardzo wiele ciężkich, śmiertelnych chorób/. Moje życie przed chorobą było bardzo intensywne, żyłam na pełnych obrotach myśląc tylko o swoich dzieciach. Nie widziałam co się dzieje tuż obok mnie. Choroba pozwoliła mi się zatrzymać, skłoniła mnie do przemyśleń, zaczęłam zauważać troski, choroby i potrzeby innych ludzi, ale przede wszystkim choroba nauczyła mnie pokory. Skłaniam wszystkich do przemyślenia swojego życia przed i w chorobie, a napewno wyciągną z tego wartościowe wnioski.

Pozdrawiam

(...) Nie stąpam już prawie po ziemi

Po drugiej stronie jeszcze mnie nie ma

Czym jest więc miejsce, w którym utknęłam?

Piekłem? Czyśćcem? Przedśionkiem Nieba?

bożena (Gość):

16 Listopad 2006, 12:59:03

"Oto Król będzie panował dla sprawiedliwosci" Takie zachwycające obietnice dotyczące rządów Jezusa w Królestwie Bożym stanowią ważną część Biblii. Jest wśród nich także zapowiedź "wyzwoli bowiem biednego wołającego o pomoc a także uciśnionego i każdego kto nie ma wspaniałego Użali się nad małuczkimi biednym a dusze biednych wybawi Ich krew będzie drogocenna w jego oczach Izajasza 32:1 Psalm 72:12.14 (...) Jezus zachęcał swych naśladowców by wciąż wyczekiwali Królestwa Bożego. Nauczył ich modlić się "Niech przyjdzie twoje królestwo Niech się dzieje twoja wola jak w niebie tak i na ziemi" Mateusza 24:3-12 Skąd możemy wiedzieć kiedy ta modlitwa się spełni? Ciekawi tego byli pierwsi naśladowcy Jezusa Zapytali go "Co będzie znakiem twojej obecności oraz zakończenia systemu rzeczy? Jezus odpowiedział "Powstanie naród przeciwko narodowi będą niedobory żywności i trzesienia ziemi w jednym miejscu po drugim Wszystko jest to początkiem dręczącej boleści" Inne prorocstwo biblijne zapowiada że "w dniach ostatnich nastaną czasy krytyczne trudne do zniesienia. Albowiem ludzie będą rozmiłowani w samych sobie rozmiłowani w pieniądzech zarozumiali wyniosli bluźniercy nieposłuszni rodzicom niewdzieczni nielojalni wyzuci z naturalnego uczucia nieskłonni do jakiegokolwiek ugody oszczercy nie panujący nad sobą zajadli nie miłujący dobroci zdrajcy nie przejednani nadęci pycha miłujący bardziej rozkosze niż Boga zachowujący formę zbożnego oddania ale sprzeciwiający się jego mocy 2 Tymoteusza 3:1-5 Zapewnie przyznacie że ten opis Dni ostatnich doskonale pasuje do czasów w których żyjemy (...) Gdy obecny Świat przemieni osoby wykonujące wolę Bożą będą mogli cieszyć się warunkami jakie rodzina ludzka utraciła z chwilą buntu naszych przodków Adama i Ewy (...) Zmarli powrócą do życia "Nadchodzi godzina w której wszyscy w grobowcach pamięci usłyszają jego głos i wyjdą" Jana 5:28.29 Nigdy więcej chorób ani śmierci (...) Obyś znalazł się wśród tych którzy pokornie nabywają tw zyciodajnej wiedzy

Michał (Gość):

16 Listopad 2006, 14:53:45

Droga Bożeno, możesz tutaj cytować całą biblię, powstaje tylko pytanie po co? Sprawa wiary powinna być rzeczą osobistą każdego człowieka a nie jak to jest w polskim zwyczaju - krzyż powinien wisieć nawet w windzie. Także nie widzę sensu w Twoim ostatnim poście. Jeśli wierzysz -OK ale są inne fora gdzie możesz roztrząsać interesujące Cię fragmenty z tej książki.

A wracając do tematu to rozwiązania nie ma ponieważ nie istnieje takowy sens. Można rozważać to na różne sposoby: filozoficzny czy teologiczny jednak istota zasadza się w tym jak to cierpienie zaakceptować i próbować żyć normalnie jak długo się da. Niektórym się to udaje inni do końca nie mogą się pogodzić.

Bożena (Gość):

16 Listopad 2006, 20:35:29

Nie moim celem jest narzucenie komuś swojej woli Ale dziwne jest to dla mnie kiedy ktoś pisze że widocznie Bóg tak chciał Od Boga nie może pochodzić żadne zło Biblia nie pozostawia co do tego cienia wątpliwości Obwinianie Boga za nasze cierpienia to oszczerstwo Proszę zwróćmy uwagę na słowa zapisane w księdze Hioba 34:10 "Dalekie niech będzie od prawdziwego Boga aby miał postępować niegodziwie " Jesli spodka nas coś złego bądźmy pewni iż nie pochodzi to od Boga

Bożenka (Sr. Member):

17 Listopad 2006, 20:20:56

Witam. Kochani... przeczytajcie wiersz ojca Jacka Tonkowicza "Na przekór"
na przekór wszystkiemu / na przekór smutkowi / na przekór wichrom życia / na przekór sobie / wystarcz podnieść głowę / wyciągnąć dłonie / zamknąć w ramionach / kawałek czasu / kawałek radości / kawałek serca / na przekór sobie / ogarnąć z oczu włosy / ugiąć kąciki ust / ogrzać kogoś ciepłem / swojego jestestwa / na przekór wszystkiemu

malajoanka (Full Member):

17 Listopad 2006, 23:24:44

piękne... prawdziwe...

maseja (Gość):

12 Grudzie 2006, 23:34:17

Witam. mam na imie Sebastian i jestem z Poznania. Z chorobą SLA mam do czynienia od około 2-roc gdyż w tym czasie po licznych możliwych badaniach stwierdzono ją u mojej mamy. Czytam i słucham wszystkiego co się da by mieć jak najwięcej informacji o tej STRASZNEJ CHORO- BIE. Powiem szczerze że jestem załamany i mocno zastanawiam się nie tyle co nad sensem cierpienia a co nad sensem życia nie tylko u chorych ale i zdrowych ludzi. Będę stałym bywalcem na forum . pozdrawiam

włodek (Gość):

25 Luty 2007, 17:48:00

Krótko odpowiem gdyby nie Jezus trudno by było żyć .

Anna01 (Hero Member):

16 Stycze 2008, 00:07:22

...ja już nie mam siły. Niszczę wszystko i wszystkich dookoła. Ranię uczucia najukochańszych. Nie umiem już żyć. Ostatnie miesiące od diagnozy Mamusi bardzo źle na mnie wpłynęły. Stałam się złą osobą. Nie umiem sobie już z niczym radzić. A co najgorsze - zraniłam najukochańszą mi osobę...poddaję się...

Ryba71 (Gość):

14 Sierpie 2008, 22:36:15

od paru godzin czytam tutaj wszystko - każdy wątek ma dla mnie znaczenie, bo nie wiem i boje się, czego się spodziewać. cierpienie podobno hartuje człowieka....jeżeli to prawda, to moja mama powinna być z marmuru! Od dziecka dotykają ją same nieszczęścia - została sierotą w wieku 8 lat i całe życie jakoś sobie radzi, mimo ciężkiej choroby mojej siostry (epilepsja). Teraz, kiedy sama zaczęła mieć kłopoty ze zdrowiem, choroba ojca ją załamała. Zastanawiam się, dlaczego ktoś tak niesprawiedliwie rozdziela dawki cierpienia....

anula680 (Hero Member):

11 Luty 2012, 15:43:13

Nie cierpienie, ale umiejętność cierpienia się liczy. Pierwsze mają wszyscy, ale drugie niewielu. Przyjmij chorobę z pogodą ducha, a zyskasz wielkie zasługi dla siebie i dla swoich bliskich. (Ojciec Pio)

Jado (Full Member):

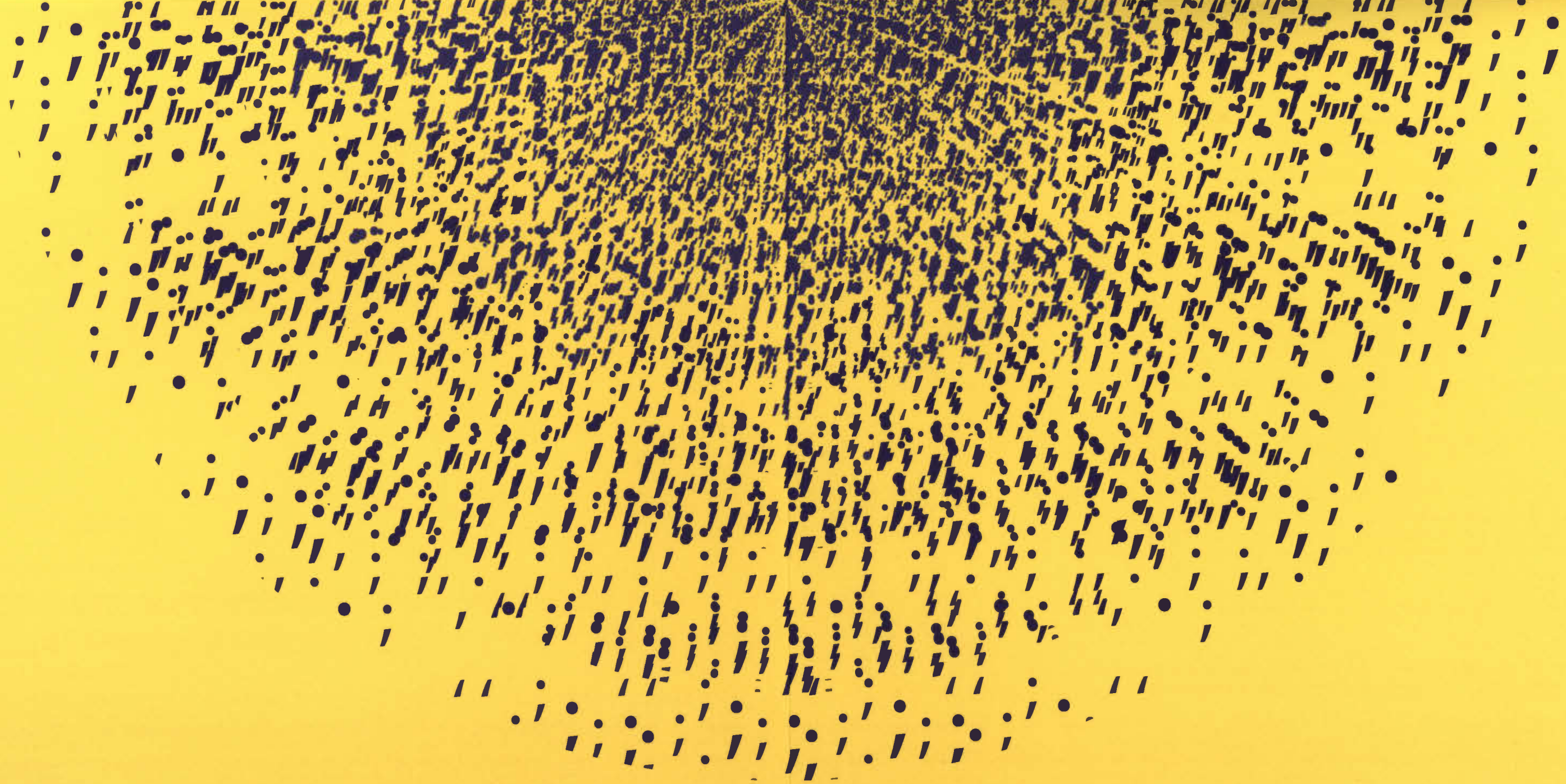
19 Kwiecie 2013, 00:02:48

Na pewno zetkniecie się z tak ciężką chorobą (ta i wielu innymi) zmienia nasze spojrzenie na świat (a przynajmniej może). Uwrażliwia na cierpienie drugiego człowieka, wyzwala w nas chęć pomocy, wzajemne relacje pacjent-opiekun mogą stać się jeszcze bliższe. Ilekroć wspaniałych inicjatyw powstało z tego powodu, ile fundacji, ile działań ludzi. I łatwiej odróżnić co jest ważne, a co nie

szucia (Hero Member):

26 Kwiecie 2013, 21:12:09

Nie Pandzik, są i tacy którzy są, jak piszesz, i są tacy, którzy wyją i mają gdzieś ten "bełkot" o darze każdego dnia... ps. trzeba poznać naprawdę różnych chorych i ich spojrzenie....





Robertoo (Newbie):

11 Lipiec 2013, 17:39:21

Ja sobie na to zasłużyłem... byłem ateistą, krzywdziłem ludzi, miałem ich za nic. Byli tylko dla mnie narzędziem do osiągnięcia zamierzonego celu. Boga i kościół obrażałem. Nie miałem godności żadnej... a moje zachowanie eh... Dopiero choroba mnie odmieniła... ja zasłużyłem sobie sam na to co teraz mam.

Maciek (Newbie):

13 Lipiec 2013, 00:38:30

nie rozumiem jednego.

Jeśli człowiek skrzywdzi drugiego człowieka, zasługuje na karę, idzie do więzienia, mówi się, że jest złym człowiekiem.

Jeśli wszechmocny Bóg skazuje na okropne cierpienie człowieka, mówimy że taka jego wola i że chce nam przez to coś pokazać, powiedzieć.

Człowieka opluwamy, Boga tłumaczymy....

Jula (Jr. Member):

09 Sierpień 2013, 00:39:59

może nie powinnam się tu wypowiadać, gdyż jestem jeszcze w trakcie diagnostyki...życie moje nie było łatwe, bardzo często nie doceniałam i nie kochałam mojego życia, choć ktoś z boku mógłby powiedzieć, że mam wszystko urodę, wykształcenie, fajnego faceta, świetną pracę..choć mam dopiero 34 lata teraz to wszystko zostaje mi odbierane powoli..może inaczej to odczuwam ale obwiniam się za tą chorobę, ponieważ sama ją wywołałam (nie będę pisała o szczegółach) i moim problemem największym jeśli mnie zdiagnozują nie będzie pytanie dlaczego ja? tylko potworne wyrzuty sumienia, nie do zniesienia które mnie męczą od roku, bo straciłam wszystko na co tak ciężko pracowałam, a najgorsze jest że tak bardzo cierpią moi najbliżsi, których tak strasznie kocham i którzy również zbyt dużo tragedii w życiu doświadczyli a to taka wisienka na torcie ode mnie dla nich...tak to odczuwam. To jest takie cierpienie psychicznie nie do zniesienia dla mnie, nie będę w stanie patrzeć na ich ból myśląc, że to wszystko przeze mnie. Wierzę w Boga...wiem, że istnieje na 100% (kiedyś doświadczyłam tej łaski, w pewnym sensie dał mi kolejną szansę...) Jeśli będzie diagnoza już postanowiłam, że załatwiam wszelkie formalności i wyjeżdżam do kliniki Dignitas w Szwajcarii nie dlatego, że boję się cierpienia, po prostu nie mogę poradzić sobie z wyrzutami sumienia i jak tylko będę widziała ból moich bliskich...opiekujących się mną...serce mi pęknie bo ja im zgotowałam ten los. Wierzę, że Bóg mi wybaczy....

Pawel (Global Moderator):

10 Sierpień 2013, 15:12:14

Jula... przeciez nie masz nawet podejrzenia SLA a myslisz o samobojstwie?

Fragmenty dyskusji na <http://mnd.pl/forum/>. Zachowano oryginalną pisownię.

Narodowy Stary Teatr
im. Heleny Modrzejewskiej
założony w 1781, sezon 182
członek MitoS21
European Theatre Network

31-010 Kraków,
ul. Jagiellońska 5

www.stary.pl

SWIATŁO
sezon swinarski

Koordynacja pracy artystycznej
i impresariat

« Hinga Głowacka
« Ewa Stępień
« Urszula Wać
« Janusz Jarecki

Promocja

« Barbara Kwiatkowska
« Agnieszka Więckowska
« Maria Trzupek

Kurator projektów
międzynarodowych
i okołospektaklowych
projektów artystycznych
« Goran Injac

Dramaturdzy / redakcja programu

« Agnieszka Fryz-Więcek
« Elżbieta Bińczycza

opracowanie graficzne
« Joanna Howańska
www.swiezamieta.pl

DTP

« Piotr Kołodziej

© Narodowy Stary Teatr
Kraków 2014



Światło

« Roman Górka

Dźwięk

« Tadeusz Kruczek

Brygadzysta sceny

« Marek Golonek

Charakteryzacja

« Aleksandra Bałuszek

Specjalista ds. kostiumów

« Joanna Folfasińska

Pracownia krawiecka damska

« Elżbieta Rachwał

Pracownia krawiecka męska

« Fryderyk Kałkus

Pracownia butaforska

« Jerzy Cieśllicki

Pracownia malarska

« Małgorzata Talaga

Pracownia stolarska

« Zbigniew Wąsik

Pracownia ślusarska

« Adam Rojek

Pracownia tapicerska

« Jan Regulski

Kierownictwo techniczne

« Krzysztof Fedorów

« Tadeusz Kulański

Dyrektor

« Jan Kłata

Zastępca Dyrektora

ds. Artystycznych

« Sebastian Majewski

Zastępca Dyrektora

ds. Technicznych

i Administracyjnych

« Aleksander Nowak

Główna Księgowa

« Alina Nowak

Kierownik muzyczny

« Mieczysław Mejza

Sekretariat

« tel. 12 421 29 77

« fax 12 421 33 53

« sekretariat@stary.pl

Kasy biletowe

ul. Jagiellońska 1

« tel. 12 422 90 80

ul. Starowiślna 21

« tel. 12 428 47 00

prowadzą sprzedaż:

od wtorku do soboty 1

10.00 - 13.00 i 17.00 - 19.00

oraz 2 godziny przed przedstawieniem

rezerwację przyjmuje się

od dnia ogłoszenia repertuaru

Biuro Obsługi Widzów

pl. Szczepański 1

« tel. 12 422 40 40

« fax 12 292 75 12

« rezerwacja@stary.pl

rezerwacja biletów indywidualnych

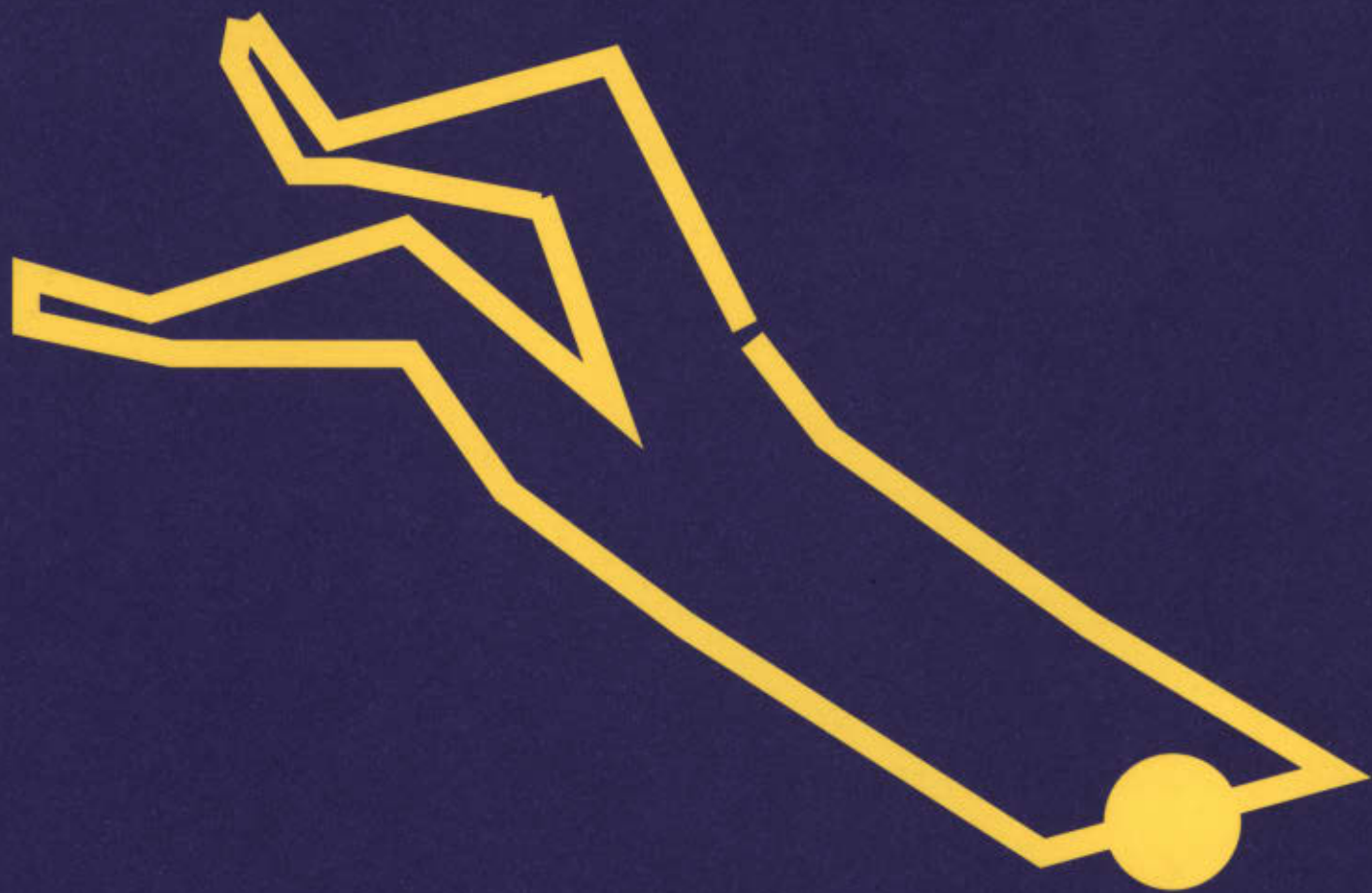
i grupowych, informacja o repertuarze

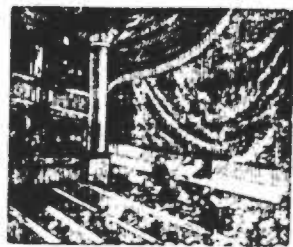
zawieranie umów abonamentowych

od poniedziałku do piątku

9.00 - 17.00

sobota 9.00 - 13.00





Młodzi w Starym, czyli teatr metafory

Zniszczenia wojenne, exodus po powstaniu warszawskim uczynił z Krakowa, do którego przybywali artyści teatru z całego kraju, miejsce szczególne dla kultury. Dzięki pasjonatom, którzy weszli do zrujnowanego budynku Starego Teatru w lutym 1945 roku, pierwsza premiera – *Mąż doskonały* Zawieyskiego – odbyła się już 1 kwietnia. W przedstawieniu wzięli udział uczniowie Studia przy Starym Teatrze, które gromadziło ponad setkę słuchaczy zainteresowanych aktorstwem, reżyserią, scenografią, muzyką. Od początku na obu scenach przy pl. Szczepańskim dominował repertuar współczesny, miało miejsce wiele prapremier polskich dramaturgów m.in.: Zawieyskiego, Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej, Flukowskiego, Brandstaettera, Iwaszkiewicza, a także wybitnego absolwenta Studia – Tadeusza Łomnickiego, który zadebiutował jako autor sztuką *Noe i jego menażeria*, wystawioną w znakomitej obsadzie na Małej Scenie.

Tadeusz Kantor – wówczas asystent wydziału scenografii przy Studio – powtórzył w ramach prac warsztatowych *Powrót Odysa* Wyspiańskiego, zrealizowany w okupacyjnym Teatrze Podziemnym. Podobnie Wiesław Gorecki – wykładowca Studia, przygotował prezentowaną w fragmentach w tajnym teatrze Adama Mularczyka *Niespodziankę* Rostworowskiego. Studenci prezentowali przedstawienia na Małej Scenie (obecna Sala Helena), uruchomionej w lipcu 1945 roku. W roku 1954 Małą Scenę przekazano na krótko Teatrowi Satyryków, a zespół otrzymał drugą, zwaną Teatrem Poezji (później Kameralnym) przy ulicy Bohaterów Stalingradu (Starowiślnej) po Teatrze Rapsodycznym, którą otwarto 1 czerwca prapremierą *Nocy Narodowych* Romana Brandstaettera (więcej w kolejnym „Afiszu”). Tutaj w 1957 roku pojawił się *Krzeseła* Ionesco z Haliną Gallową i Jerzym Nowakiem w reżyserii Jerzego Grotowskiego i Aleksandry Mianowskiej. Sztuka ta zapoczątkowała okres „otwartych scen” dla współczesnego repertuaru światowego.

Do Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie
(...) Stary Teatr może się poszczycić największą ilością prapremier polskich autorów i wystawieniem szeregu awangardowych sztuk z najnowszego repertuaru zagranicznego, stojących na bardzo wysokim poziomie artystycznym, o ciekawej problematyce społeczno-wychowawczej oraz przeprowadzających, jak *Pasażer bez bagażu*, bardzo ostrą rewolucję teatralną od strony budowy utworów scenicznych przez nawrócenie się do wzorów antycznych i wprowadzenie chórów oraz monologów, chwytów od dawna zarzuconych przez autorów dramatycznych. Krakowianie, którzy zawsze umieją docenić wysiłek artystyczny, nie odmówili swego poparcia i tłumnie przybywali na nasze sale, by przeżywać wzruszenia płynące z oglądanych sztuk, interesujących inscenizacji i stojących na najwyższym poziomie gry zespołowej aktorów. (...) Dyrekcja Starego Teatru czuwa również nad wychowaniem zawodowym młodzieży mającej aspiracje artystyczne i utrzymuje dla niej Studio teatralne kierowane przez profesorów Leśnodorskiego, Goreckiego i Gallową. (...) Oprócz tego, tak dla młodzieży szkolnej wszelkich uczelni teatralnych w Krakowie, jak również dla dokształcenia szerokich warstw publiczności oderwanej przez tyle lat od zagadnień sztuki, dyrekcja Starego Teatru wydała w obecnym sezonie 4 numery pisma poświęconego sprawom teatru pt. „Afisz Starego Teatru”.

Podpisane przez
Dyrektora Starego Teatru Andrzeja Pronaszkę,
filii ZASP w ST oraz Radę Zakładową, 15 V 1946



Noe i jego menażeria, Gustaw Holoubek, Czesław Łodyński, Władysław Woźnik.

Fot. Feliks Nowicki

Z teatrów krakowskich

Dla współczesnego inscenizatora *Odysa* powstaje konieczne pytanie, czy wojna nie jest nawet dla zwycięzców klęską przez ogrom rozpiętanego zła i zniszczenia. Po tej linii poszedł też Kantor, ubierając *Odysa* we współczesny, niechlujny płaszcz polowy i hełm, dając mu zdziczałą i zarosniętą maskę żołnierza powracającego dziś z wojny. (...) Lufa armatnia, leżąca na scenie, była tym drugim wykrzyknikiem odsyłającym widza do współczesności. Sposobem przypominającym ekspresyjny Remarque'owski styl teatru rewolucyjnego (np. Piscatora). (...) W układzie scenicznym rozwija Kantor pomysłowość wyjątkową. Na samej scenie, poza armatnią, nie ma żadnego sprzętu (...). Na tylnym podwyższeniu uzyskuje Kantor drugi plan, na którym pokazuje sceny zbiorowe (...) lub nastrojowego *Femiosa* – pieśń. (Nie wiadomo tylko, czemu tekst ten wygłoszono przez głośnik, zacierający wyrazy, podczas gdy wykonawca otwierał bezdźwięcznie wargi, żaląc się niebu rozpaczliwymi gestami, że mu odebrano mowę.) Stosunek planu I do II wykorzystywano pomysłowo poprzez kulisy, stwarzając tak wielką znajomość sytuacji i rozwartości ruchu, który wzbogacił jeszcze pomost wprowadzony między widownią, przeznaczony dla mordów i konsekwentnie dla końcowego monologu *Odysa*. Wreszcie wejście na scenę z widowni oraz umieszczenie „brzegu Itaki” jako osobnej (ślicznej zresztą) scenki w głębi widowni wyczerpało bogactwo pomysłów. Domeną Kantora jest bezsprzecznie esencjonalny skrót, *pars pro toto*, symbol, którego prostota i wyrazistość jest – czy to w przedmiocie, czy to w dekoracji, czy w akcji – szczególnie w rozłamywaniu jej na widoczne, naoczne, barwne układy ruchowo-gestyjne, metaforyzujące napięcia i rozładowania dramatyczne. Wykonanie oparto na przestudowanym koturnowym geście, w tempie zwolnionym, mniej troski poświęcając wygłoszeniu tekstu, jego wartościom poetyckim, acz mówienie było wyważone i miało swoisty rytm, dostosowane do całości. Publiczności trudno było strawić to przedstawienie. Świadczy to o jej zepsuciu tradycjonalizmem. Więcej takich przedstawień-szczepionek. Trzeba doprowadzić do gorączki z wysypką. Inaczej nie będzie koniecznego przesilenia.

Tadeusz Kudliński, „Tygodnik Powszechny” 1945/22

Między niebem a ziemią

Noe i jego menażeria jest sztuką ciekawą nie tylko ze względu na to, że jej autorem jest młody i doskonały aktor krakowskich teatrów Tadeusz Łomnicki. Jest ciekawa ze względu na sam pomysł, który wystawia chwalebne świadectwo autorowi, pozwalając rokować mu dobre nadzieje



Krzeseła, Jerzy Sopoćko, Jerzy Nowak. Fot. Adam Druzdowski

na dramatopisarską przyszłość. Przedmiotem tej sztuki jest dokonane z woli Boga ocalenie Noego i jego rodziny z tragedii potopu. Uratowani okazują się jednak nie lepszymi od tych, którzy zginęli. Są tak samo jak tamci greszni, zmysłowi, małostkowi i dlatego rozumiały staje się końcowy bunt syna Noego – Chama, który protestuje przeciw bezsensownej zagładzie rodu ludzkiego, jaka nastąpiła z zimnej i bezlitosnej woli Pana. W końcowej modlitwie Noe przekonany przez Chama przysięga wraz z rodziną, że odtąd nie odmówi nigdy pomocy cierpiącej ludzkości „nawet gdyby to miało nastąpić wbrew woli Boga”. Sztuka Łomnickiego jak z powyższego wynika – posiada końcowy wydzwięk humanistyczny i postępowy i choćby z tego względu godna jest uwagi. (...) Pomyślowa dekoracja Andrzeja Stopki przyczyniła się jeszcze bardziej do nadania owej arce cech metaforycznych. Była piękna i umowna, jak cały biblijny świat (...). Z aktorów wyróżnić należy Halinę Mikołajską jako Dalilę. Umiała ona stworzyć żywą, pełną wewnętrznego niepokoju i podskórnej namiętności kobietę, umiała połączyć dziewczęcy wdzięk z kobiecą zmysłowością. Gustaw Holoubek subtelnie i inteligentnie podkreślił miękkość Sema. Władysław Woźnik wydobyl zewnętrzną szorstkość Chama.

Henryk Vogler, „Głos Ludu” 1948/340

Niesamowicie

(...) należy grać *Krzeseła*, by niczego nie uronić z tego dzieła. Trzeba je grać tak, by z równą siłą pokazywać ohydę natrętnego starca, jego zawiedzione nadzieje i miłości, i równocześnie nie zapomnieć o krzyku Ionesco, który chce urządzić społeczeństwo w sposób sensowny. Reżyserzy *Krzeseł* (...) Jerzy Grotowski i Aleksandra Mianowska zadbali o to, by obydwa znaczenia sztuki dotarły do widza. Jeśli do tego dodamy, że Halina Gall znakomicie wręcz zagrała wspomniane już krygowanie się staruchy do Pana, a Jerzy Nowak wywoływał w nas rzeczywiście pełne poczucie grozy wykonując bardzo trudne przemówienie Starego – zrozumiemy, że spektakl jaki ujrzeliśmy (...) jest spektaklem bardzo dobrym. Halina Gallowa zaskoczyła dosłownie widownię niesłychaną zwrotnością aktorską. Bo posłuchajcie: przez cały czas krzątania się po scenie, kiedy Stara znosi krzeseła – trzeba grać każdym krokiem ów szaleńczy, starczy obłęd. I rzeczywiście – każdy krok, każdy ruch Gallowej podporządkowany jest celowi ukazania owej dwuwarstwowości *Krzeseł*, gdzie rozgrywają się ważne sprawy świata i jego najpodlejszych nawet obywateli. Jerzy Nowak grał Starego z dużym nakładem pracy, a trzeba przyznać, że typowe, oklepiane nawet chwytaki aktorskie przy granicy przez młodego człowieka – starca, zostały w tym wypadku właściwie wykorzystane. Może nazbyt młodzieńczy jest stary w końcowym momencie spektaklu, ale ujdzie to uwadze widza wstrząśniętego treścią monologu. (...)

Olgierd Jędrzejczyk, „Gazeta Krakowska” 1957/259

A R T U R P A Ł Y G A
W ŚRODKU SŁOŃCA
GROMADZI SIĘ
POPIÓŁ

reżyseria WOJCIECH FARUGA

dramaturgia PAWEŁ SZTARBOWSKI

scenografia AGATA SKWARCZYŃSKA

muzyka JOANNA HALSZKA SOKOŁOWSKA

występują:

DOROTA SEGDA Lucy

MAŁGORZATA GAŁKOWSKA Iskierka

BŁAŻEJ PESZEK Płomyk

PAWEŁ KRUSZELNICKI Ojciec

asystent reżysera i scenografa DAMIAN KWIATKOWSKI

inspicjent HANNA NOWAK

sufler MARTA BASTER-GÓRECKA